

Andrzej Zając OFMConv

DYNAMICZNA LOGIKA MODLITWY

ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

W historii duchowości chrześcijańskiej postać Franciszka z Asyżu zarysowała się jako jeden z najbardziej wyrazistych przykładów świętych, którzy w szczególny sposób umiłowali Jezusa Ukrzyżowanego. Powszechnym dowodem na to stały się choćby stygmaty, które otrzymał dwa lata przed śmiercią. Osoba Franciszka przywodzi także na myśl dwa krzyże: z San Damiano¹ oraz znak *tau*². Nie ulega wątpliwości, że całe jego życie pełne było cierpienia tak duchowego, jak i fizycznego, co przy niezwykle głębokim doświadczeniu “radości doskonałej” pomogło mu uczestniczyć w tajemnicy męki Zbawiciela, w tajemnicy jego krzyża – znaku Bożego zamysłu miłości. Jego pragnieniem było zawsze życie według Bożego zamysłu, życie Bożym pragnieniem, co na język codziennych zmagañ tłumaczy się jako kroczenie śladami Jezusa dzięki mocy Ducha Świętego – w ubóstwie i pokorze – z nadzieją dojścia aż do zjednoczenia z Najwyższym³. Nie można by mówić o prawdziwym Franciszku, w którego życiu brakłoby miejsca na krzyż, na bezgraniczne umiłowanie Jezusa Ukrzyżowanego.

Wydaje się jednak, że same stygmaty stały się – już dla pierwszych biografów, a potem dla wielu autorów piszących o świętym i jego duchowości – swego rodzaju piętnem, które naznaczyło, określiło sposób patrzenia na całe życie Franciszka i jego interpretację. Poprzez stygmaty zaczęto wyjaśniać sens wydarzeń, które miały miejsce wiele lat przed samą stygmatyzacją⁴. Najlepszym tego dowodem jest stwierdzenie Tomasza z Celano przy spotkaniu Franciszka z Jezusem na krzyżu w San Damiano: „Odtąd jego świętą duszę przebiło współcierpienie z Ukrzyżowanym, i jak można zbożnie sądzić, wycisnęły się wówczas na jego sercu, choć jeszcze nie na ciele, stygmaty czcigodnej Męki”⁵. Bonawentura natomiast ukazuje całe życie Franciszka jako ciąg wydarzeń od początku konsekwentnie

¹ Zob. M. PICARD, *L'icona del Cristo di San Damiano*, Assisi 1989.

² Zob. D. VORREUX, *Tau simbolo francescano. Storia, teologia e iconografia*, Padova 1988.

³ Por. Zak 50-52: *Pisma*, 102.

⁴ Zob. J. DE SCHAMPHELEER, *Fino alla croce*, w *La spiritualità di Francesco d'Assisi*, Milano 1993, 63-77. W artykule tym autor porusza problem krzyża w życiu Franciszka, oferując także ciekawe obserwacje dotyczące napięcia, jakie tworzy się między wizją krzyża wg pism Franciszka a tą podaną przez jego biografów. Dla potwierdzenia przytacza także fakt, że słowo *krzyż* Franciszek używa w swoich pismach 9 razy, podczas gdy Tomasz z Celano w *Życiorysie pierwszym* czyni to 25 razy, w *Życiorysie drugim* 24 razy, a Bonawentura w *Życiorysie większym* 90 razy.

⁵ 2Cel 10: *WZF* I, 101.

dążących do stygmatów; wrażliwość Franciszka już od początków nawrócenia naznaczona jest krzyżem: „Bardzo uważnie czuwał nad tym, aby umartwiać swoje ciało, by krzyż Chrystusa, który nosił wewnętrznie w sercu, mógł także nosić zewnętrznie na ciele”⁶. Można by odnieść wrażenie, jakby to właśnie po spotkaniu z Jezusem Ukrzyżowanym w San Damiano, krzyż wycisnął się na sercu Franciszka i prawie automatycznie zdominował i ukierunkował całe jego życie⁷.

Rodzą się pytania: Czy rzeczywiście Franciszek już na początku swej drogi nawrócenia odkrył Jezusa Ukrzyżowanego? Jeśli tak, to dlaczego w *Testamencie*, mówiąc o swoim nawróceniu, nie wspomina o spotkaniu z Jezusem Ukrzyżowanym w San Damiano⁸? Jawi się też inne, bardziej ogólne, pytanie: Czym dla Franciszka był krzyż, jaką rolę odegrał w jego życiu? Odpowiedzieć na te niejasności nie jest łatwo. Spróbujmy jednak prześledzić Franciszkową wędrówkę, wykorzystując do tego jego własne „wypowiedzi” – trzy wybrane teksty, które określamy umownie jako „modlitwy pod krzyżem”, w których możemy zaobserwować charakterystyczne zachowania Franciszka. Chodzi nam o modlitwy związane z krzyżem zewnętrznie, to znaczy te, które niekoniecznie mówią o samym krzyżu, ale przed krzyżem powstały, przed krzyżem zostały wypowiedziane, czy też są odpowiedzią na mistyczne spotkanie z krzyżem. Są nimi *Modlitwa przed krzyżem*, jako odpowiedź na spotkanie w San Damiano, modlitwa *Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste*, znana z *Testamentu* oraz *Uwielbienie Boga Najwyższego*, powstała na Alwernii po wizji ukrzyżowanego serafina i otrzymaniu stygmatów. Wydaje się, że właśnie te teksty w sposób szczególny dotyczą interesującego nas problemu, gdyż w swej chronologii tworzą pewną wizję drogi Franciszkowego rozwoju, drogę wnikania w misterium krzyża, drogę poznawania Jezusa Ukrzyżowanego.

Krzyż w życiu Franciszka

Czym dla Franciszka był krzyż? Jaką rolę odegrał on w jego życiu? Zanim spróbujemy odpowiedzieć na te pytania, zatrzymajmy się przez moment nad kwestią obecności samego znaku krzyża w mentalności przełomu XII i XIII wieku, w której wzrastał sam Franciszek. Jest to czas wypraw krzyżowych. Walka w obronie wiary, Kościoła i grobu Pańskiego w imię Boga i pod znakiem krzyża staje się stałym elementem ówczesnej religijności. Nietrudno spotkać rycerzy przygotowujących się do zbrojnych wypraw. Na sztandarach, pelerynach, tarczach widnieje znak krzyża. Wielu młodzieńców, a wśród nich i Franciszek, marzy o zdobyciu sławy rycerskiej. W takim klimacie także Franciszkowy sen, w

⁶ 1Bon 1,6: *WŻF* I, 243.

⁷ Nie chodzi nam o to, by umniejszyć wartość i ważność samego spotkania Franciszka z Jezusem w San Damiano. Wydaje się jednak, że miało ono nieco inny charakter. Franciszek nie był jeszcze przygotowany do tego, by pojąć sens krzyża. Był on jeszcze pełen niejasności co do drogi życia, znajdując się dopiero u początków swego nawrócenia. Zresztą sam tekst *Modlitwy przed krzyżem*, który miałby być odpowiedzią na to spotkanie, nie daje podstaw, by myśleć inaczej. Co też interesujące, *Życiorys pierwszy* Tomasza z Celano (na pewno bardziej faktograficzny i mniej interpretacyjny niż *Życiorys drugi*) w ogóle nie wspomina o tym wydarzeniu.

⁸ Wyrażając te wątpliwości, zdajemy sobie, że Franciszek nie był skory do publicznego wyrażania swych najgłębszych przeżyć; a z pewnością takim było mistyczne spotkanie z Jezusem w San Damiano.

którym pojawia się pałac pełen rycerskich zbroi z widniejącymi na nich krzyżami, nabiera swoistej wyrazistości⁹.

Innym ważnym elementem pomagającym zrozumieć miejsce krzyża w życiu Franciszka jest znak *tau*. Co ciekawe, jest on ściśle związany z trędowatymi, których obecność – jeśli nie w całym życiu Franciszka, to przynajmniej u początków jego nawrócenia – ma kluczowe znaczenie. Zresztą on sam wyraźnie o tym mówi w swoim Testamencie: „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty: gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry. I Pan sam wprowadził mnie między nich i okazywałem im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy i ciała”¹⁰. Gdzie znajduje się punkt styczności pomiędzy znakiem *tau* i trędowatymi? Musimy pamiętać, że za czasów Franciszka szczególną troską otaczali trędowatych bracia szpitalni św. Antoniego Pustelnika. Znakiem tej wspólnoty, jej emblematem zakonnym był właśnie znak *tau*: wyszyty był na habitach, widniał na ścianach prowadzonych przez braci szpitali, używali oni także długich lasek zakończonych w kształcie litery *tau*. Co dla nas interesujące – Franciszek znał tychże braci. Są też źródła, które potwierdzają, że na początku 1210 roku Franciszek gościł w jednym z ich szpitali w Rzymie niedaleko bazyliki na Lateranie¹¹.

Mówiąc o ważności znaku *tau* dla mentalności czasów Franciszka, a co za tym idzie, dla niego samego, nie można pominąć faktu, że znak ten – wraz ze swoją symboliką i wymową teologiczną – znalazł szczególne zainteresowanie u papieża Innocentego III. Istotnie, dał temu wyraz podczas Soboru Laterańskiego IV w 1215 roku już w przemowie inauguracyjnej przywołał on znak *tau*, komentując fragment z Księgi Ezechiela, w którym Bóg mówi do proroka: „Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy i nakreśl ten znak Taw na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnianymi” (Ez 9,4). Tę refleksję biblijną zakończył znaczącym zawołaniem: „Bądźcie więc bohaterami znaku *tau* i znaku krzyża!”, które z pewnością wypełniło się w życiu Franciszka.¹²

Tomasz z Celano mówi o Franciszku oplakującym mękę krzyżową Jezusa: „Od tego czasu nie mógł powstrzymać się od płaczu. Nawet głośno płakał nad męką Chrystusa, jakby zawsze miał ją przed oczyma. Wzdychaniami napełniał drogi, a wspominając rany Chrystusowe, nie dawał się pocieszyć”¹³. Staje się więc paradoksalnym fakt, że ten sam Franciszek o tym samym Jezusie pisał z głęboką radością: „O, jak świętą i jak cenną jest rzeczą mieć tak miłego, pokornego, darzącego pokojem, słodkiego, godnego miłości i ponad wszystko upragnionego brata i takiego syna: Pana naszego Jezusa Chrystusa, który życie oddał za owce swoje”¹⁴. Stąd też wydaje się, że krzyż dla Franciszka to nie tyle narzędzie zbrodni i nie tylko znak i przypomnienie męki Jezusa jako takiej, pobudzającej do płaczu i

⁹ Por. 1Bon 1,3: *WŻF* I, 241.

¹⁰ Test 1-3: *Pisma*, 68.

¹¹ Zob. D. VORREUX, *Tau*, 22-31.

¹² Zob. D. VORREUX, *Tau*, 15-21.

¹³ 2Cel 11: *WŻF* I, 101.

¹⁴ 1Wier 13: *Pisma*, 82.

współczucia, ale przede wszystkim znak i przypomnienie pewności zbawienia w absolutnej miłości Boga, która swój doskonały wyraz i wypełnienie znajduje właśnie w ofierze Jezusa, szczególnym akcie posłuszeństwa Ojcu. Dlatego też znak krzyża dla Franciszka jest i zachętą do posłuszeństwa miłości na wzór posłuszeństwa Jezusa wobec Ojca, i zaproszeniem do służby braciom w dobroci i miłości na wzór służby Jezusa, który „uniżył samego siebie i stał się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8)¹⁵.

Jak widzimy, sam znak krzyża jest Franciszkowi bliski i znajomy. Trudno jednak byłoby mówić o jakimś jednym, konkretnym odkryciu krzyża; chodzi bowiem raczej o odkrywanie krzyża, o pewien dynamizm i postępowanie w stronę poznania wciąż doskonalszego. Takie zresztą jest też i życie człowieka, a już szczególnie życie z Bogiem, w którym Bóg objawia się stopniowo, a człowiek poznając Boga, postępuje na drodze ku zjednoczeniu z Nim. Bez wątpienia Franciszek jest człowiekiem, który niezwykle umiłował krzyż; zresztą stygmaty są tego swoistym potwierdzeniem. Zanim jednak mogło to nastąpić, musiał spotkać i rozpoznać Boga w swoim własnym życiu, musiał doświadczyć jego miłości, aby w samym krzyżu spotkać i rozpoznać tego samego Boga, który dla ukazania swej nieskończonej i niepojętej miłości „ofiarował siebie samego przez własną krew jako ofiara i żertwa na ołtarzu krzyża”¹⁶. Chodzi tu o pewien dynamizm poznawania Boga, o drogę, na której Bóg daje się poznać; ta właśnie droga poznania Boga, poznania Jezusa Ukrzyżowanego, pozostawia swe szczególne ślady w słowach Franciszkowych „modlitw przed krzyżem”.

Prezentacja „modlitw pod krzyżem”

Modlitwa przed krzyżem¹⁷. Jest to najstarsze ze znanych nam pism Franciszka, powstało ono bowiem najprawdopodobniej w 1205 roku. Tekst ten wiąże się ściśle ze znanym epizodem z życia świętego – ze spotkaniem w San Damiano z Jezusem, który przemówił do niego z krzyża: „Franciszku, idź i odbuduj mój kościół!”¹⁸, co potwierdza większość manuskryptów zawierających tekst modlitwy. Jak wiadomo, wydarzenie to miało miejsce w styczniu 1206 roku. Patrząc jednak na genezę modlitwy, wydaje się, że mogła ona powstać nieco wcześniej, pamiętnego zaś dnia – a także i przy innych jeszcze okazjach – została przez niego wypowiedziana, zapisana natomiast w czasie późniejszym.

Dla lepszego uchwycenia znaczenia modlitwy, warto przypomnieć okoliczności, w jakich ona powstała. Sytuacja, w jakiej znajdował się Franciszek była rzeczywiście szczególna. Ma już za sobą wiele istotnych doświadczeń: udział w wojnie z Perugią, nie wyłączając czasu spędzonego w lochach, długą chorobę, kolejną, nie dokończoną próbę rycerskich aspiracji w wyprawie do Apulii oraz niezwykle spotkanie z trędowatym. Dręczą go

¹⁵ Por. Zak 46: *Pisma*, 101.

¹⁶ 2Wier 11: *Pisma*, 86.

¹⁷ Zob. *Pisma*, 152. Ważniejsze opracowania na temat tejże modlitwy: K. ESSER, *Gli scritti*, 450-458; C. PAOLAZZI, *Lettura degli scritti di Francesco d'Assisi*, Milano 1987, 32-36; L. LEHMANN, *Francesco maestro di preghiera*, Roma 1993, 41-60; T. MATURA, *Incontri con Francesco d'Assisi*, Magnano 1995, 17-27.

¹⁸ Por. 2Cel 10: *WZF* I, 101; RTow 13: *WZF* II, 26.

jednak niejasności, nie wie jeszcze dokładnie, czego chce od niego Bóg. Dlatego wiele czasu spędza na odosobnieniu i oddaje się żarliwej modlitwie, prosząc o wskazania, aby móc wreszcie osiąść znaleziony skarb¹⁹. W takiej właśnie atmosferze poszukiwania i walki wewnętrznej Franciszka pragnienia i udręki powodowane nieznaną Bożego planu, Bożej misji, stają się żywą modlitwą, której konkretnym wyrazem jest interesujący nas tekst. Rzeczywiście w *Modlitwie przed krzyżem* Franciszek prosi o oświecenie, o łaskę poznania – aby móc podjąć i wypełnić swoje powołanie.

Modlitwa ma charakter poetycki; wyraźny jest w niej swoisty rytm, możemy też wyróżnić w niej rymy (np. glorioso Dio – lo core mio, conosco – comandamento). Jest to tak zwana proza rytmiczna, łatwa do pamięciowego przyswojenia, podobnie jak inne teksty Franciszka: *Słuchajcie, ubożuchne*, czy też *Pieśń słoneczna*. W modlitwie można też dostrzec zbieżności z niektórymi tekstami biblijnymi: „Boże mój, oświecasz moje ciemności” (Ps 18,29), czy chociażby „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość” (1Kor 13,13). Warto też zaznaczyć, że modlitwa została ułożona w języku włoskim ludowym (*lingua volgare*), podobnie jak i ostatnie z pism Franciszka, powszechnie znana *Pieśń słoneczna*.

Modlitwa przed krzyżem to typowa modlitwa prośby. Franciszek w swojej udręce, niepokojony nieznaną Bożego planu, czuje się bezsilny, czego wyrazem są właśnie słowa modlitwy: pokorny krzyk do Boga o dar poznania. Nie chodzi mu o poznanie intelektualne, ale o poznanie w Bogu. Dlatego też prosi o światło, o „rozjaśnienie ciemności serca” (a nie umysłu), o „wiarę-nadzieję-miłość” – przestrzeń, w której dokonuje się spotkanie z Bogiem. Franciszek, prosząc o „rozumienie i poznanie”, wskazuje od razu cel swojej modlitwy. Chce rozumieć i znać po to, by móc odnaleźć, przyjąć i „wypełnić święte i prawdziwe posłannictwo” Boga.

Modlitwa *Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste*²⁰. Tekst modlitwy znany z *Testamentu* Franciszka. Sam *Testament* – jak wiadomo – powstał jesienią 1226 roku²¹. Franciszek w tym, najbardziej osobistym piśmie, przywołuje na pamięć niektóre, ważniejsze zdarzenia swego życia. Zaraz po wspomnieniu epizodu z trędowatymi, mówi o „wierze, jaką Pan dał mu w kościołach”, czego wyrazem jest właśnie interesująca nas modlitwa, którą on sam cytuje. Z kontekstu wynika, że modlitwę tę wypowiadał już u początków swego nawrócenia. Można by więc przyjąć, że powstała ona w 1206 roku²².

Jaki jest kontekst modlitwy? Znane jest powszechnie wielkie zatroskanie Franciszka o Kościół, i to nie tylko ten duchowy, ale także ten zbudowany z kamieni. Z radością i poruszeniem nawiedza przecież świątynie, a ze szczególnym upodobaniem te porzucone,

¹⁹ Por. RTow 12: *WŻF* II, 25.

²⁰ Zob. Test 5: *Pisma*, 68. Na temat samej modlitwy zob.: L. LEHMANN, *Francesco*, 61-78; C. PAOLAZZI, *Lettura*, 281-282.

²¹ Najważniejsze studium na temat tego dokumentu to: K. ESSER, *Il testamento di S. Francesco d'Assisi*, Milano 1978.

²² Ze względu na samą treść modlitwy wydaje się, że jej powstanie może się już wiązać z Franciszkową troską o kościółek San Damiano. Jak wiadomo, odbudowy kościółka Franciszek dokonał w lecie 1206 roku. Z drugiej zaś strony – jak wynika z kontekstu – modlitwa powstała na pewno przed przyłączeniem się pierwszych braci, co miało miejsce w kwietniu 1208 roku (zauważmy, że Franciszek mówi: „modliłem się i mówiłem”, a nie „modliliśmy się i mówiliśmy”).

zapomniane i zaniedbane. Już na początków swej ewangelicznej drogi odnawia trzy walące się kościółki: San Damiano, Porcjunkulę i św. Piotra. Należy tu wspomnieć, że w tamtym okresie centralne miejsce w kościołach zajmował krzyż. Tabernakula z przechowywanym w nich Ciałem Chrystusa znajdowały się praktycznie tylko w kościołach katedralnych. Sukcesywnie wprowadzano je do większych i ważniejszych kościołów dopiero po Soborze Laterańskim IV w 1215 roku. Bracia mniejsi w 1224 roku otrzymali bullę wydaną przez papieża Honoriusza III, na mocy której mogli mieć w swoich kościołach ołtarze z tabernakulum. Jak więc nietrudno zauważyć, modlitwa *Wielbimy Cię* na początku nie miała charakteru typowo eucharystycznego (była wyrazem adoracji krzyża); stała się taką z czasem, kiedy to w tradycji franciszkańskiej (a szczególnie po 1215 roku) kult eucharystyczny nabrał szczególnego znaczenia.

Modlitwa ta jest rozszerzoną formą antyfony liturgicznej recytowanej w uroczystości podwyższenia krzyża i znalezienia krzyża (15 września i 5 maja): „Wielbimy Cię (czy jak mówi się w Polsce: Kłaniamy Ci się), Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż Twój odkupiłeś świat”. Franciszkowa modlitwa nabiera żywszego klimatu, staje się wyrazem uczuć człowieka, który ze wzruszeniem przybliży się do Boga, odnajdując i rozpoznając w Nim swego Zbawcę i Odkupiciela świata. W modlitwie wyczuwa się klimat żywej wiary, która pozwala wyjść poza wszelkie ograniczenia przestrzeni, aby wielbić Boga w misterium Jego jedności i wszechobecności – w sposób szczególny zaś we wszystkich miejscach kultu, we wszystkich „kościółkach, które są na całym świecie”. Franciszek do znanej antyfony dodaje swoje typowe „Panie Jezu”: tak oto Chrystus chwały staje się w jego modlitwie także Jezusem z Betlejem i Nazaretu, będąc zawsze Panem – Panem, który działa, który obdarza, prowadzi i zbawia.

Uwielbienie Boga Najwyższego²³. Modlitwa ta ma szczególne znaczenie w całym zbiorze pism Franciszka: jest jednym z trzech zachowanych do dzisiaj autografów²⁴. Modlitwa zajmuje rewers pergaminu (*chartula assisana*) o wymiarach około 10 x 14 cm, przechowywanego wśród relikwii świętego w bazylice asyjskiej. Sam dokument jest poważnie zniszczony, szczególnie zaś rewers, gdyż – jak można zauważyć – był on dwukrotnie złożony, przy czym strona z tekstem *Uwielbienia* pozostała na zewnątrz, a więc bardziej narażona na zniszczenie. Rogi i brzegi pergaminu są mocno sfatygowane, postrzępione. Dolny brzeg wydaje się być naderwany (oryginalnie dokument mógł być nieco dłuższy).

Aby mówić o samej modlitwie, o jej wymowie, trzeba koniecznie odwołać się do genezy tekstu. Najważniejszą informację podaje nam sam pergamin, a dokładniej trzy adnotacje brata Leona, naniesione na awersie. Jedna z nich mówi:

²³ Zob. *Pisma*, 122. Ważniejsze opracowania na temat tejże modlitwy: K. ESSER, *Gli scritti*, 162-172; A. BARTOLI LANGELI, *Gli scritti da Francesco. L'autografia di un "illiteratus"*, w *Fratre Francesco d'Assisi. Atti del XXI Convegno internazionale. Assisi 14-16 ottobre 1993*, Spoleto 1994, 101-159; C. PAOLAZZI, *Lettura*, 57-68; L. LEHMANN, *Francesco*, 247-278; T. MATURA, *Incontri*, 137-146.

²⁴ Autografy Franciszka znane dzisiaj to: *Błogosławieństwo dla brata Leona* i *Uwielbienie Boga Najwyższego* zapisane na awersie i rewersie tego samego pergaminu (*chartula assisana*), który znajduje się w Kaplicy Relikwii w Bazylice św. Franciszka w Asyżu, oraz *List do brata Leona* zapisany na pergaminie (*chartula spoletana*) znajdującym się w katedrze w Spoleto.

Błogosławiony Franciszek na dwa lata przed swoją śmiercią odprawiał post czterdziestodniowy na Alwernii ku czci Błogosławionej Dziewicy, Matki Boga i Błogosławionego Michała Archanioła od święta Wniebowzięcia Świętej Maryi Dziewicy, do święta świętego Michała we wrześniu, i spoczęła na nim ręka Pańska; po widzeniu i przemówieniu Serafina i wyrażeniu stygmatów Chrystusa na jego ciele ułożył te uwielbienia napisane na drugiej stronie kartki i własną ręką napisał, dziękując Bogu za dobrodziejstwo mu wyświadczone²⁵.

Informację tę, choć z pewnymi rozbieżnościami, potwierdzają Tomasz z Celano i Bonawentura, dodając także nowych szczegółów. Nie ma jednak żadnych wątpliwości, jeśli chodzi o czas i miejsce powstania modlitwy: same okoliczności wskazują, że powstała ona w drugiej połowie września 1224 roku na Alwernii. „Właścicielem” tekstu, niedługo po jego napisaniu, został brat Leon²⁶ i nosił go ze sobą jako relikwię prawdopodobnie do samej śmierci, to znaczy do 1271 roku.

Uwielbienie Boga Najwyższego, jak sugeruje sam tytuł, jest modlitwą uwielbienia, choć sama jej forma nie przypomina „klasycznej” modlitwy, gdyż brak w niej sformułowań wyrażających związek modlącego się z Bogiem (choćby poprzez proste „uwielbiam Cię” czy „bądź uwielbiony”). Franciszek wypowiada w ekstazie jedynie imiona Boga, podkreślając Jego absolutny charakter istnienia i pełni. Krótkie, lapidarne zdania zaczyna prostym zwrotem „Ty jesteś...”, powtórzonym w całym tekście 31 razy. Imiona Boga wyraża przez rzeczownik (29 razy), bądź przez przymiotnik (14 razy).

Można by powiedzieć, że *Uwielbienie Boga Najwyższego* jest szczytem Franciszkowego życia modlitwy. Jest wyrazem mistycznego poznania Boga. Imiona Boga występujące w tym tekście mają charakter życiowej konkretności i są swoistym odbiciem Franciszkowego życia z Bogiem. *Uwielbienie* jest odpowiedzią na mistyczne przeżycie na Alwernii, w którym Franciszek pochłonięty jest całkowicie przez Bożego Ducha: cała jego osoba, cała jego historia, ze wszystkimi jego uczuciami i pragnieniami, z jego zmysłami i myślami. To doświadczenie mistyczne można określić jako misterium „pełni wszechogarniającej” (*globalità totalizzante*), które dotyczy tak osoby mistyka, jak i kontemplowanej Osoby Boga. Franciszek doświadcza Boga w sposób całościowy: wyraża różne imiona Boga, jakby widział różne Jego oblicza, w rzeczywistości jednak doświadcza on Boga takiego, jaki jest: Jedyne, Wciąż-Takiego-Samego, Niezmiennego. To właśnie mistycy potrafią ująć, uchwycić wiele różnych „szczełków” Niepodzielne, doświadczając Jego Pełni, czego jasnym przykładem jest właśnie *Uwielbienie Boga Najwyższego*.

²⁵ *Pisma*, 121.

²⁶ Według źródeł brat Leon w czasie Franciszkowego postu przeżywał poważne problemy duchowe: był w kuszony i pełen wątpliwości i załknienia. Prosił więc Franciszka o pocieszenie, a ten uczynił to, ofiarując mu pergamin z *Uwielbieniem Boga Najwyższego* i *Błogosławieństwem dla brata Leona*. Zob. 2Cel 49: *WZF* 119-120; 1Bon 11,9: *WZF* 290-291; *Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*, Warszawa 1993, 129.

Mądrość „modlitw przed krzyżem”

W interesujących nas tekstach Franciszka, określonych przez nas jako „modlitwy przed krzyżem”, rozważanych jako swoista całość, można odkryć pewną logikę. Trudno by było o niej mówić, analizując tylko jedną z modlitw i abstrahując od dwóch pozostałych. Próbując uchwycić tę mądrość, nie pomijamy osobliwości poszczególnych tekstów, ale bazując na ich zestawieniu i ukazując pewne analogie, odkrywamy lepiej wymowę poszczególnych modlitw i – co więcej – wymowę tychże modlitw jako swego rodzaju całości, która wybrzmiewa jednym głosem Franciszka.

Jak zauważyliśmy, mamy trzy modlitwy, które w jakiś sposób naznaczone są krzyżem. Geneza każdej z nich ma swoją specyfikę; każda z nich powstała w różnych okolicznościach życia Franciszka i na skutek różnych jego przeżyć i wewnętrznych poruszeń. Co ciekawe, tylko jedna z nich mówi wprost o krzyżu – modlitwa *Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste*. Pozostałe dwie jednak, mimo że nie ma w nich najmniejszej wzmianki o krzyżu, rozważane bez związku z krzyżem byłyby w jakiejś mierze niezrozumiałe. Wszystkie te modlitwy mówią nam o Franciszku, który przybliżył się do krzyża: najpierw w jego materialności, do krzyża zawieszzonego w kościele San Damiano, następnie do zbawczej tajemnicy krzyża, by w końcu przeżyć mistyczne zjednoczenie z krzyżem, z Ukrzyżowanym, co dokonuje się na Alwernii. Można by więc rzec, że modlitwy te są swego rodzaju kroniką pisaną przez Franciszka na drodze poznania Jezusa Ukrzyżowanego. Oczywiście modlitwy te mówią wiele więcej o autorze, odsłaniają specyfikę jego modlitwy, ukazują, jak przeżywa on tajemnicę Boga i Jego obecności w Kościele.

Jaka jest wizja, jaki jest Franciszkowy obraz Boga przedstawiony w wybranych modlitwach? Jaka jest postawa Franciszka względem Boga, jakie jest jego miejsce przed Bogiem w świecie, pośród innych ludzi, w Kościele? Okazuje się, że tak wizja Boga, jak i postawa Franciszka względem Niego, ulegają ewolucji. I właśnie ta ewolucja jest istotna w refleksji nad Franciszkiem i jego duchowością, i jest też zasadniczym argumentem w odpowiedzi na pytanie postawione wcześniej: Czy rzeczywiście Franciszek już na początku swej drogi nawrócenia odkrył Jezusa Ukrzyżowanego?

Obraz Boga. Już pierwsze słowa Modlitwy przed krzyżem prezentują wizję Boga chwały: jest On „Najwyższy” i „Chwalebny”. Krzyż, przed którym modli się Franciszek, jest przede wszystkim przypomnieniem, znakiem obecności Boga – Boga jako Boga. Franciszek nie zwraca się do Ojca, do Syna czy do Ducha: zwraca się do Boga. Wie, że On jest i że jest mocen rozjaśnić ciemności i obdarować wszystkim tym, co konieczne do prawdziwego życia. Bóg z San Damiano jest Światłem i Źródłem wiary, nadziei i miłości. Jest Bogiem powołującym i zapewniającym wypełnienie powołania. To On – Święty (por. 1P 1,15-16), Prawda (por. J 14,6) i Światło (por. J 12,46) – daje człowiekowi “święte i prawdziwe posłannictwo”, rozjaśnia serce, które staje się przewodnikiem na drodze powołania dzięki działającej mocy Boga (por. Ef 3,20) w wierze, nadziei i miłości.

W modlitwie *Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste* staje się jasne, że Franciszek „zauważył” już Syna Bożego, Jezusa, rozpoznaje Go i wie, że On jest Bogiem-Zbawicielem.

Wie, że to Jezus, Chrystus, Pan, odkupił świat poprzez tajemnicę krzyża; krzyż ten jest święty, bo jest wyrazem miłości Świętego. Właśnie zbawcza tajemnica krzyża staje się nowym motywem do uwielbienia Boga; wielbi Go już nie tylko dlatego, że jest godzien uwielbienia, ponieważ jest Bogiem Najwyższym i Chwalebny, ale dlatego, że jest Odkupicielem i Zbawicielem świata. Kontemplując tę tajemnicę, Franciszek odkrywa Kościół, który – także w swym wymiarze materialnym, fizycznym – jest sakramentalnym miejscem nieustannej, zbawczej obecności Jezusa. Dlatego też Boża świątynia, kościół, jest miejscem „uprzywilejowanym” na ziemi (można by rzec „centrum świata”), gdzie w sposób szczególny cały świat, całe stworzenie, oddaje poprzez człowieka cześć i uwielbienie swojemu Zbawicielowi.

Natomiast *Uwielbienie Boga Najwyższego* jest świadectwem Franciszkowej dojrzałości i jego głębokiej świadomości Boga, jest swego rodzaju podsumowaniem całego jego doświadczenia religijnego. W modlitwie tej znajduje swe miejsce i Bóg z *Modlitwy przed krzyżem*, i Bóg z modlitwy *Wielbimy Cię*; Franciszek zwraca się bowiem do Boga jako do „Najwyższego”, „Świętego Pana Boga Jedyne”, „Pana Boga Żywego i Prawdziwego”, „Króla nieba i ziemi”, „Miłosiernego Zbawiciela”. Co warte zauważenia, Franciszek na Alwernii odkrywa, że ten sam Bóg, którego spotkał w San Damiano, jest nie tylko Źródłem i Dawcą wiary, nadziei i miłości, ale jest „Wiarą naszą”, „Nadzieją naszą” i „Miłością naszą”. Jak więc widać, Franciszek nie „porzuca” Boga swej młodości, z początków nawrócenia, ale trwając przy Nim, postępuje na drodze powołania, na drodze poznawania Jezusa Ukrzyżowanego, który jest Prawdą i Jedynym-Poznaniem-Ojca. I właśnie *Uwielbienie Boga Najwyższego*, jako odpowiedź na stygmaty, jest świadectwem Franciszkowego zjednoczenia z Jezusem Ukrzyżowanym, w którym jest pełnia mądrości i poznania, pełnia Boga samego (por. Kol 2,3; Ef 3,19), który „w Trójcy Jedyny” jest i „Miłością”, i „Kochaniem”, i „w pełni Wszelkim-Bogactwem-Naszym”.

Postawa Franciszka. Wyczuwa się, że w *Modlitwie przed krzyżem* Franciszek nie żyje jeszcze w jakiejś szczególnej zażyłości z Bogiem. Dopiero co Go odkrywa i zaczyna z Nim dialog. Mały, zagubiony Franciszek przed Bogiem Najwyższym i Chwalebny. Jest jakby przestraszony, ale w swojej niemocy woła o pomoc do Tego, którego rozpoznaje jako swojego Pana. Warto zwrócić uwagę na użyte formy gramatyczne, które mówią o samym usposobieniu, o postawie autora: Boże, daj mnie, Franciszkowi, rozjaśnij moje serce, abym mógł ja... Franciszek staje przed Bogiem i przedstawia Mu siebie samego ze swoimi problemami, prosząc o łaski dla siebie. Natomiast w modlitwie *Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste* Franciszek zwraca się do Boga w imieniu wszystkich ludzi, w imieniu całego stworzenia, całego świata odkupionego przez Jezusa Chrystusa. Dlatego nie używa już liczby pojedynczej, ale zwraca się w liczbie mnogiej: „wielbimy Cię”, „błogosławimy Tobie”. W modlitwie tej autor staje się kapłanem stworzenia, który jest pośrednikiem, wyrazicielem uczuć wdzięczności i czci całego świata względem swego Stwórcy i Odkupiciela. Składa też swe wyznanie wiary w prostym „Panie Jezu Chryste”, stwierdzając, że Jezus jest Panem, jest Chrystusem. W *Uwielbieniu Boga Najwyższego* natomiast osoba Franciszka jest nieobecna. W modlitwie tej nie ma miejsca na ja czy my autora, jest tylko Ty skierowane do Boga. Franciszek jest zatopiony w kontemplacji Boga, którego szczególnej obecności doświadcza w

mistycznym spotkaniu. W tym doświadczeniu Franciszek poznaje Boga wręcz „namacalnie”: odczuwa miłosny Jego dotyk, który pozostawia wyciśnięte w nim rany, znaki misterium krzyża. Przeżywa szczególny moment zjednoczenia z Jezusem Ukrzyżowanym – Jedynym-Poznaniem-Ojca. Dlatego bez lęku, bez obaw i bez wątpliwości nazywa Boga po imieniu; więcej, w mistycznym uniesieniu wyśpiewuje różne Jego imiona, jak się to czyni w miłosnym wyznaniu.

Dynamiczna logika „modlitw pod krzyżem” daje nam podstawy do odczytania w nich możliwej propozycji franciszkańskiej drogi chrześcijańskiego życia, której etapy wyznaczają poszczególne modlitwy. Chodzi o przechodzenie od zagubionego *ja* poprzez *my* wspólnoty i współodpowiedzialności za losy świata do *Ty* Boga – na drodze nieustannego poznawania Jezusa Ukrzyżowanego. Chodzi o wędrówkę, której szczególnymi momentami są: osobista modlitwa w niemocy poznania (*Modlitwa przed krzyżem*), wspólnotowe wyznanie wiary w adoracji krzyża (*Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste*) oraz kontemplacja Boga w mistyce codzienności (*Uwielbienie Boga Najwyższego*). Innymi słowy: rozpoznać własne powołanie, przyjąć Boże posłannictwo i realizować je mocą Jego łaski; poprzez akt wiary zakorzeniać się wciąż na nowo w Jezusie, który jest Panem, trwać przed Nim w adoracji i dziękczynieniu – w jedności Kościoła i stworzenia; odkrywać różne sposoby obecności Boga, odkrywać Jego różne oblicza (różne imiona) w codziennej wierności powołaniu i radości istnienia aż do zjednoczenia z „Najwyższym”, „w Trójcy Jedynym”, który jest „Miłością” i „Kochaniem”.

SKRÓTY UŻYTE W TEKŚCIE:

<i>Pisma</i>	<i>Pisma św. Franciszka i św. Klary</i> , Warszawa 1992
<i>WŻF</i>	<i>Wczesne Źródła Franciszkańskie</i> , Warszawa 1981
1Bon	Bonawentura z Bagnoregio, <i>Życiorys większy św. Franciszka z Asyżu</i>
2Cel	Tomasz z Celano, <i>Życiorys drugi św. Franciszka z Asyżu</i>
RTow	<i>Relacja trzech towarzyszy</i>
Test	Franciszek z Asyżu, <i>Testament</i>
1Wier	Franciszek z Asyżu, <i>Pierwszy list do wiernych</i>